



SENAT RP

ZAPIS STENOGRAFICZNY

Posiedzenie
Komisji Nauki, Edukacji i Sportu (82.)
w dniu 5 maja 2015 r.

VIII kadencja

Porządek obrad:

1. Rozpatrzenie ustawy o zmianie ustawy – Prawo o szkolnictwie wyższym oraz ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych (druk senacki nr 888, druki sejmowe nr 3221, 3315 i 3315-A).

(Początek posiedzenia o godzinie 14 minut 00)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Kazimierz Wiatr)

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Witam serdecznie naszych gości oraz panów senatorów. Bardzo serdecznie witam panią minister Darię Lipińską-Nałęcz, podsekretarz stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego; witam dyrektora generalnego w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego, pana Marka Kucińskiego; witam pana Bogusława Sztorca, zastępcę dyrektora Departamentu Legislacyjno-Prawnego...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Nieobecny, tak?

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Pani Bogusława? Ale pani się nie podpisała.

Są też z nami: pan Marek Korowajczyk, zastępca dyrektora Departamentu Współpracy Międzynarodowej w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego; może przybędzie Mieczysław Grabianowski, wicedyrektor Gabinetu Prezesa w Polskiej Akademii Nauk; jest pan Mateusz Mrozek, przewodniczący Parlamentu Studentów Rzeczypospolitej Polskiej, pan Piotr Gutowski z Rady Wykonawczej Parlamentu Studentów RP. Ministerstwo Finansów reprezentuje pan Tomasz Rabiej, naczelnik wydziału. Są też nasz legislator, pan Mirosław Reszczyński, oraz pani Elżbieta Karwowska, sekretarz komisji.

Tak że proszę tylko o uzupełnienie tego podpisu.

Szanowni Państwo, przedmiotem naszego posiedzenia jest rozpatrzenie ustawy o zmianie ustawy – Prawo o szkolnictwie wyższym oraz ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych; druk senacki nr 888.

Ustawa została uchwalona przez Sejm 24 kwietnia. Była przedłożeniem rządowym, dlatego bardzo prosimy panią minister o jej przedstawienie.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego Daria Lipińska-Nałęcz:

Dziękuję serdecznie, Panie Przewodniczący.

Nie jest to wielka nowelizacja, ale bardzo znacząca pod względem jakościowym, ponieważ chcielibyśmy – i to jest efekt realizacji exposé pani premier – stworzyć młodemu zdolnemu człowiekowi możliwości, by bez względu na sytuację finansową, materialną rodziny mógł trafić do najlep-

szych ośrodków akademickich świata. Ich lista będzie ściśle określona. W tej chwili, wedle tegorocznych danych, jest dwadzieścia pięć najlepszych uczelni świata – piętnaście z listy ogólnego rankingu uczelni, pozostałe z list branżowych, bo uczelnie mają różne profile, czasami medyczne, ekonomiczne, artystyczne. Tak że chcielibyśmy uwzględnić rzeczywiście wszystkie najlepsze uczelnie, żeby ten młody człowiek nie musiał się oglądać na koszty kształcenia i by mógł tam skończyć studia drugiego stopnia. Zależy nam, żeby do tych najlepszych uczelni trafiał człowiek, który już się czymś wykazał w polskiej uczelni, który ma jakieś osiągnięcia i pewną determinację, przekonującą dla jego profesorów, że jest godny wsparcia ze strony nas wszystkich. Tak więc powinien być albo absolwentem studiów licencjackich, albo ukończyć trzeci rok jednolitych studiów magisterskich. Wówczas, jeśli w procedurze konkursowego naboru na te najlepsze uczelnie zostanie zakwalifikowany, to znaczy będzie spełniał określone osobno w rozporządzeniu kryteria, dotyczące jego osiągnięć naukowych i społecznych, które mogą być preferowane w działaniu, w kolejnej procedurze konkursowej kapituła ustawi go w szeregu osób mogących być beneficjentami tego programu.

Co do zasady zaznaczamy, że pomoc będzie zwrotna, chyba że ta osoba spełni określone kryterium. Mianowicie zasadniczo kryterium jest to, że w ciągu dziesięciu lat po ukończeniu studiów przez pięć lat trzeba pracować w Rzeczypospolitej. Może to być dowolna forma zatrudnienia, a można też odbyć studia doktoranckie w Polsce. I w ciągu tych dziesięciu lat przez pięć lat bez przerwy trzeba pracować. Dajemy pięcioletni margines swobody, dlatego że część tych młodych ludzi być może otrzyma propozycje odbycia studiów doktoranckich poza granicami kraju. Wydaje nam się, że to może być ciekawa sprawa w ich życiu i nie chcielibyśmy uniemożliwić też takiej kariery. Kryteria określone dla kandydatów, tryb i warunki udzielania pomocy, sposób ustalania listy uczelni, a także warunki zwolnienia z obowiązku zwrotu pomocy zostaną zawarte w rozporządzeniu Rady Ministrów.

Jest jeszcze jedno, dodatkowe zastrzeżenie. Zwrócimy się z prośbą do komisji finansów, by ta pomoc była zwolniona z podatku dochodowego, ponieważ inaczej musielibyśmy zwiększyć sumę zaangażowaną i de facto pieniądze z budżetu wracałyby do budżetu, co wydaje się działaniem trochę bezsensownym. Chcielibyśmy również ogłosić ten program jeszcze w tym roku, do końca roku akademickiego, tak żeby ci młodzi ludzie mogli już podjąć odpowiednie działania, ponieważ procedury naboru

w uczelniach zagranicznych rozpoczynają się w różnych terminach. Tak że chodzi o to, byśmy od września, czyli od nowego roku akademickiego, mogli rozpocząć własne procedury związane z naborem, tak by ci młodzi ludzie mogli podjąć studia w roku akademickim 2016/2017. Tyle to potrwa, większość procedur rekrutacyjnych w uczelniach kończy się w lutym czy najdalej w marcu. Ale jak powiedziałam, trwa od lata.

W sumie ten program jest obliczony na dziesięć lat z możliwością kontynuacji albo, powiedziałabym, jakiejś modyfikacji. Przypisana suma na jego realizację to ogólnie 336 milionów zł. Przewidujemy, że rocznie będzie zgłaszanych około stu kandydatów, czasami może być parę osób więcej, innym razem parę osób mniej. Limity finansowe zostały przez Ministerstwo Finansów określone, tak że ta liczba zależy od tego, jakie studia kandydaci wybiorą, ile one będą kosztowały. I dlatego nie jesteśmy w stanie podać dokładnej liczby beneficjentów, ale szacujemy, że te studia odbędzie około siedmiuset osób. Dziękuję serdecznie.

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Dziękuję bardzo.

Czy panowie senatorowie mają pytania?

Pan senator Knosala.

Zanim jednak udzielę panu głosu, chciałbym złożyć gratulacje panu profesorowi z okazji otrzymania tytułu doktora honorowego. Pan senator Misiołek nas reprezentował na tej uroczystości.

A teraz już przystępujemy do dyskusji. Najpierw pan senator Knosala. Potem pan profesor Seweryński. Jeszcze ktoś się zgłaszał, widziałem... To za chwilę.

Senator Ryszard Knosala:

Dziękuję bardzo, Panie Przewodniczący. Dziękuję również za gratulacje.

Chciałbym zadać pytanie pani minister. Kiedyś usłyszałem, w gmachu parlamentu, dosyć dużą liczbę, szacunkową – szacunkową, co chciałbym podkreślić, bo ciężko jest ją dokładnie wyliczyć – brakujących nam naukowców, pracowników nauki w Polsce. Czy taka liczba jest szacowana przez ministerstwo co jakiś czas, czy corocznie? A pytam o to w związku z tą ustawą. Skoro aż tak bardzo brakuje – a myślę, że w dalszym ciągu brakuje – niekoniecznie nauczycieli akademickich, ale szczególnie pracowników nauki, którzy by mogli czynnie wziąć udział w różnorodnych badaniach, mam na myśli przede wszystkim programy unijne, w których tak kiepsko wypadamy, czy nie można by ich w jakiejś mierze... Ja rozumiem, że człowieka nie da się przywiązać do czegośkolwiek, ale może dałoby się postawić jakiś warunek, żeby jednak te osoby zasiły zbytnią małą grupę naukowców. Dziękuję.

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Możemy zebrać trzy pytania, ale może pani od razu udzielić odpowiedzi. Myślę, że lepiej będzie odpowiadać od razu.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego Daria Lipińska-Nałęcz:

My się liczymy z tym, że ci młodzi ludzie zechcą się przyłączyć do kadry akademickiej. Niewątpliwie system jest przygotowany na te siedemset osób. Ja myślę, że nas boli jednak coś innego. Widzimy w szkołach akademickich dużą dominację samodzielnych pracowników naukowych nad młodą kadrami. Można powiedzieć, że system się zamurował na swój sposób. A dopuszczenie tych młodych, dobrze wykształconych, zdolnych ludzi może pomóc systemowi w dalszym rozwoju. My zresztą poważnie myślimy o znacznie dalej idących zmianach w systemie szkolnictwa wyższego. Przygotowujemy dalekosiężne programy, o których będziemy rozmawiali ze środowiskiem. Wydaje nam się jednak, że ból wynika nie wynika z tego, że w szkołach wyższych, w instytutach badawczych czy akademijnych brakuje kadry. U nas brakuje całego segmentu, który chłonąłby młodych, dobrze przygotowanych ludzi. Myślę głównie o biznesie. Chociażby różnica w strukturach patentów w Polsce i w Niemczech pokazuje, na czym to polega. To znaczy w Niemczech dostarczycielami patentów są głównie laboratoria niemieckie. Tam jest czterdzieści pięć tysięcy patentów rocznie, z czego uczelnie dostarczają pięćset. Tymczasem my mamy cztery tysiące pięćset patentów, czyli dziesiątą część tego, ale wszystkie dostarczają uczelnie. Tak więc produktywność środowiska akademickiego jest znacznie wyższa, ale to ani nie wystarcza do rozwoju, ani nie otwiera kolejnej szuflady. Te laboratoria i całe zaplecze badawcze przemysłu w Niemczech przede wszystkim zbierają absolwentów szkół wyższych. U nas ta chłonność jest bardzo ograniczona. I stąd, między innymi, akceptacja pani premier zwiększenia do 2% wydatków na naukę i posiłkowanie się programem operacyjnym na rzecz rozwoju innowacyjności gospodarczej, POIR. Wszystkie nakłady skierowane na Narodowe Centrum Badań i Rozwoju, gdzie się łączą te dwa strumienie, mają właśnie na celu pobudzenie zainteresowania przemysłu czy środowisk gospodarczych pozyskiwaniem ludzi, współpracą i rozwojem innowacyjności. Wydaje nam się, że to jest dobra metoda, bo ona jest pozytywna, a nie negatywna, ona pobudza, daje coś w zamian, natomiast nie jest rodzajem przymusu, represji czy czymkolwiek, co nie spotkałoby się z przychylną reakcją. Tak że mnie się wydaje, że musimy podejmować działania w obydwu segmentach i sektorach życia gospodarczego czy w ogóle narodowego. I nie mamy nic przeciwko temu, żeby ci ludzie potem trafili nie bezpośrednio do nauki w sensie instytucji nauki podporządkowanych państwu, ale też do sektora nauki, tylko gdzieś w przemyśle, w biznesie, nawet żeby sami zakładali start-upy. I dlatego jest taka szeroka formuła, żeby oni mogli podjąć pracę po powrocie z zagranicy, ale żeby nie wymieniać bezpośrednio biznesu, bo wtedy byłaby to pomoc publiczna, którą trzeba by notyfikować, chociaż nie wykluczamy takiej możliwości. Czyli chcemy, żeby ci ludzie przydali się nam, społeczeństwu, i zasadniczo tak jest. Zgadza się też z panem, że dopływ młodych kadr byłby bardzo wskazany.

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Bardzo dziękuję.

Proszę państwa, dla porządku jeszcze poproszę pana legislatora o opinię.

Legislator w Biurze Legislacyjnym w Kancelarii Senatu Mirosław Reszczyński:

Szanowny Panie Przewodniczący! Wysoka Komisjo! Szanowni Goście!

Biuro zgłosiło dwie uwagi do omawianej ustawy. Celem pierwszej z nich jest zwrócenie uwagi Wysokiej Komisji na pewne rozstrzygnięcia przewidziane niniejszą ustawą. Otóż, jak tu już była wcześniej mowa, rozporządzenie wykonawcze do ustawy przewiduje procedurę wystąpienia o zwolnienie z obowiązku zwrotu pomocy finansowej otrzymywanej w ramach programu przez jego uczestników. Pragniemy jednakże zwrócić uwagę na to, że ta procedura przebiega w ten sposób, że uczestnik programu może wystąpić z wnioskiem do ministra właściwego do spraw szkolnictwa wyższego o zwolnienie z obowiązku zwrotu otrzymanej pomocy finansowej w przypadku zaistnienia szczególnych okoliczności, które zostaną wymienione bądź powinny być wymienione w akcie wykonawczym do ustawy. Jednakże cała procedura nie przewiduje trybu odwoławczego. Mianowicie uczestnik programu nie będzie miał możliwości odwołania się od niekorzystnego rozstrzygnięcia ministra właściwego do spraw szkolnictwa w przedmiocie zwolnienia z obowiązku zwrotu udzielonej mu pomocy w ramach programu. W tej kwestii biuro wyraża pogląd, że tego typu regulacje, zapewniające możliwość odwołania się od rozstrzygnięcia ministra w sprawie zwolnienia z obowiązku zwrotu opłaty, powinny zostać zawarte w rozporządzeniu wykonawczym do ustawy, tam gdzie jest opisana procedura. W szczególności mamy na uwadze to, że w tych kwestiach przepisami ustawy zostało wyłączone stosowanie przepisów kodeksu postępowania administracyjnego, a więc ogólne kwestie związane z odwołaniem się od decyzji pierwszoinstancyjnej.

Druga uwaga, która została podniesiona, dotycząca omawianej ustawy, odnosi się do art. 42 ust. 3 ustawy – Prawo o szkolnictwie wyższym. Uwaga ta ma charakter czysto redakcyjny. Proponujemy w niej ujednoczenie określenia kategorii cudzoziemców, którzy będą uprawnieni do uczestnictwa w programie – są to rezydenci długoterminowi – zgodnie z terminologią stosowaną w ustawie o cudzoziemcach oraz już przyjętą i zastosowaną w ustawie – Prawo o szkolnictwie wyższym w art. 43 ust. 2 pkt 5. Tak więc, jak już wcześniej powiedziałem, ta propozycja, uwaga ma charakter ujednoczający terminologię w samej ustawie – Prawo o szkolnictwie wyższym, a także w systemie prawa. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Bardzo dziękuję.

Pan senator Seweryński. Bardzo proszę.

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego Daria Lipińska-Nałęcz: Czy ja mogę się do tego...)

Może za moment. Najpierw zapytam, czy ktoś z panów senatorów podejmie wyspecyfikowane poprawki. Jeśli tak się stanie, to wtedy być może pani minister się do nich odniesie.

Bardzo proszę. Pan senator Seweryński.

Senator Michał Seweryński:

Ja bym chciał zapytać, czy były prowadzone jakieś symulacje, w jakiej mniej więcej wysokości będą kwoty pomocy na studia za granicą dla jednej osoby, jak zakładam – tak wynika z tego rozkładu – dwu-, trzyletnie? Czy rocznie ta kwota byłaby jakoś ograniczona? Na ten temat nic tu nie powiedziano. Jest bardzo szeroka panorama kosztów, są wymienione prawie wszystkie koszty, które będą brane pod uwagę, ale z wyliczenia na końcu wynika, że kwota będzie ograniczona. Tak więc jakiś limit musi być.

Pierwsze pytanie brzmi: czy były robione jakieś symulacje w tej sprawie? To się przekłada przecież na liczbę stypendiów, o których pani minister wspominała.

I drugie pytanie: czy nie można by tego limitu określić w ustawie?

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Bardzo dziękuję.

Pani Minister, może od razu odpowie pani na wątpliwości obu panów, bo widzę, że jest niedosyt po stronie panów senatorów, czyli odniesie się do wypowiedzi pana senatora Seweryńskiego i pana legislatora. Bardzo proszę.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego Daria Lipińska-Nałęcz:

Dobrze. Zacznę od pytań pana senatora Seweryńskiego. My nie tyle przeprowadziliśmy symulację, ile zebraliśmy informacje o tym, jakie to mogłyby być koszty. Nie da się dokładnie zasymulować kosztów nauki jednego studenta, bo to zależy od tego, którą uczelnię on wybierze. Ja nie wiem, czy oni wszyscy pójdą na Harvard i Yale, które są najdroższe, czy pójdą też do innych uczelni, które są tańsze. Gdyby poszli do Oxfordu czy Cambridge, to ta kwota byłaby znacznie niższa. Tak więc takie ściśle związanie byłoby nieproduktywne. W wypadku najdroższej szkoły cykl kształcenia studenta może kosztować do 500 tysięcy zł, a w skrajnych przypadkach nawet 600 tysięcy zł, gdy weźmie się pod uwagę koszty utrzymania, bo wszystko mamy policzone dokładnie. Policzyliśmy, ile potrzeba pieniędzy na wynajem mieszkania, ile na utrzymanie, ile na czesne. Takie dane są dostępne na stronach internetowych uczelni. Tak że student też będzie wiedział, na co się decyduje. Możemy więc powiedzieć, z jednej strony, że dokładnie wiemy, jakie są koszty, a z drugiej strony, że nie wiemy, bo nie wiemy, jakich wyborów studenci dokonają, a one są w tym przypadku kluczowe. Ale stać nas na to. Sumy finalne, rachunki roczne są wynikową średniej kosztów studiów i kosztów utrzymania pomnożoną przez stu studentów. I te roczne kwoty się zgadzają.

Teraz à propos opinii Biura Legislacyjnego. Drugą uwagę, tę dotyczącą obywatelstwa, możemy przyjąć, bo ona ma charakter porządkowy. Pierwszej – nie, dlatego że ona miesza dwa porządki. Chodzi o to, że minister zawiera ze studentem, z beneficjentem, umowę cywilną i w związku z tym dalsze procedowanie powinno się odbywać na gruncie prawa cywilnego. W żadnym przypadku nie pozbawia to studenta możliwości dochodzenia, poprzez normalną procedurę sądową przed sądem powszechnym, jego racji. Ta procedura jest nawet szersza niż administracyjna, w której racja merytoryczna jest rozpoznawana znacznie gorzej niż w przypadku procedury powszechnej, cywilnej. Nie będzie też tak, że minister będzie miał wolną rękę w stanowieniu, kiedy student ma zwrócić pieniądze, a kiedy nie musi tego zrobić. My mamy propozycję rozporządzenia, ona już jest napisana, w którym będą wskazane przypadki niewymagające zwrotu pieniędzy: przyczyna o charakterze chorobowym, inwalidztwo orzeczone przez ZUS, które powoduje, że człowiek nie może podjąć pracy – nie możemy wykluczyć takiej sytuacji życiowej, na przykład, że ktoś wpadnie pod pociąg, zostanie inwalidą, będzie mógł żyć, ale nie pracować czy będzie czasowo niezdolny do pracy na skutek jakiejś przyczyny zdrowotnej – a trzecia okoliczność to taka, kiedy osoba będzie opiekunem niepełnosprawnego małoletniego dziecka. To są praktycznie trzy przypadki, które bierzemy pod uwagę. Tak że będzie dokładna lista przyczyn, które będą powodowały, że minister będzie mógł podjąć taką, a nie inną decyzję, ale nie będzie miał swobody uznania w tym przypadku. Wydaje nam się, że zachowanie jednolitości procedury prawa cywilnego plus to, że minister nie jest, powiedziałabym, bogiem wobec losu człowieka, powoduje, że nie ma potrzeby zostawiania tego procedurze administracyjnej, zwłaszcza że ona jest gorsza przede wszystkim dla beneficjentów. To tyle. Dziękuję.

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Dziękuję bardzo, Pani Minister.

Ad vocem... Tutaj jest pytanie. Pani minister wcześniej powiedziała, że przewiduje się około siedmuset osób i usłyszeliśmy o kwocie 600 tysięcy zł...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Nawet jeśli cały program obejmie siedemset osób – aczkolwiek powiedzmy, że można się tego domyślać – i gdy zakładamy, że to będzie 600 tysięcy zł na osobę przynajmniej przez trzy lata...

(Głos z sali: Dwa.)

Dwa, tak? No to skoro dwa lata, to jest kwota rządu 800 milionów zł...

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego Daria Lipińska-Nałęcz:

Nie, to jest suma łącznie. To znaczy 600 tysięcy zł to jest maksimum przez dwa lata. Ale te 600 tysięcy zł to już jest ekstremalny przypadek. Obliczyliśmy, że praktycznie wychodzi 500 tysięcy zł, ale może być też 300 tysięcy zł albo nawet mniej.

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Tak, rozumiem. To są ważne dopowiedzenia, bo jak się to zsumuje, to wychodzi nie więcej niż 350 milionów zł. Ja tego dokładnie nie liczyłem. A 420 milionów zł jest w przypadku, gdyby to koszt wynosił 600 tysięcy zł. Bo padło tu takie sformułowanie, że to jest 600 tysięcy zł za rok. Teraz rozumiem, że to jest kwota na cały okres nauki.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Cały okres, czyli dwa lata, powiedzmy. Dobrze.

Bardzo proszę. Pan senator Hodorowicz.

Senator Stanisław Hodorowicz:

Nie ulega wątpliwości, że idea jest dobra i piękna, aczkolwiek budząca pewien niepokój. Po pierwsze, czy państwo nie obawiacie się, że będzie to ułatwienie swobodnego drenażu najlepszych polskich mózgow? Zwłaszcza drenażu wynikającego z faktu, który pani minister w swoim wystąpieniu podkreśliła, czyli z tego, że często powrót do kraju i budowanie czegoś u nas będą bardzo trudne, nawet dla absolwentów świetnych uczelni zagranicznych. O wiele łatwiej będzie tworzyć pewne rzeczy na podwórku obcym, i to z wielu powodów. Ja patrzę przez pryzmat nauk ścisłych. Nie chcę się wypowiadać na temat nauk humanistycznych. Gdy jednak spojrzeć przez pryzmat nauk ścisłych, przyrodniczych, bez wątplenia tak jest. Tak że to jest pierwsze moje pytanie.

Po drugie, czy jest przewidywany taki scenariusz, że młody człowiek po półrocznym, na przykład, pobycie za granicą rezygnuje z naszej pomocy, dlatego że dostał pomoc uniwersytetu zagranicznego? Jest bardzo prawdopodobne, że ktoś, kto się sprawdzi, że tak powiem, zostanie uznany przez uczelnię zagraniczną za klejnot, który jest wart szlifowania, dostanie taką pomoc. Zdajemy sobie sprawę, że w wielu uczelniach zagranicznych, chociażby niemieckich, w niektórych branżach jest ogromny niedobór wysokiej klasy zdolnych, młodych ludzi.

Po trzecie, interesuje mnie, jak państwo patrzycie na kwestię kierunków studiów. Czy jest pełna dowolność wyboru, czy też nastawiamy się na wspieranie pewnego zakresu kierunków? Ja nie chcę się wypowiadać w tej sprawie, bo oczywiście nie o to chodzi, ale czy w tym zakresie jakaś polityka jest przedmiotem rozważania? Polityka wynikająca także z ewentualnych naszych, lokalnych potrzeb i naszego rozwoju gospodarczego.

I wreszcie po czwarte, interesuje mnie kwestia, w jakim stopniu – przepraszam, to pytanie wynika z mojej niewiedzy – zobowiązania i porozumienia czy umowy, które będą podpisywane, bo tak to rozumiem, będą miały moc prawną w niektórych innych krajach? Czy rzeczywiście do końca będą mogły być egzekwowane? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Bardzo dziękuję.

Pani Minister, bardzo proszę.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Nauki
i Szkolnictwa Wyższego
Daria Lipińska-Nałęcz:**

Dziękuję serdecznie.

Panie Senatorze, myślę, że drenaż nam grozi i on jest cały czas prowadzony, w każdej sytuacji. Ja nie mam żadnej gwarancji, że młody zdolny człowiek nie zostanie tam odkryty i nie zostanie „porwany”. Jednak on jest w innej sytuacji, gdy podajemy mu rękę, gdy możemy mu zapewnić sensowny powrót i dalszy rozwój kariery.

Widzimy, że studenci, którzy wyjeżdżają w ramach Erasmusa, a więc czasowo, wracają. Nie wracają ci, którzy wyjeżdżają na własną rękę i jakby kreślą swoją karierę w zupełnie innym wymiarze, właśnie międzynarodowym. Tak że większą gwarancję, że tych ludzi zachowamy, daje jednak udział państwa, a nie zostawienie tego pola żywiołowym rozwiązaniom ludzi. Czyli, powiedziałabym, na swój sposób o tym myślimy, ponieważ widzimy – śledzę to z dużym niepokojem – że jest wiele pomysłów na rynku europejskim, na którym obowiązuje program określany mianem procesu bolońskiego, bezpośrednio służących drenażowi. Nie mam wątpliwości, że taką działalność prowadzą czy wykazują nią zainteresowanie państwa odczuwające deficyt, o którym pan senator mówił. Staramy się temu przeciwdziałać i uważam, że włączenie się państwa w mechanizm kształcenia kadr może tylko pomóc w utrzymaniu łączności absolwentów z krajem.

Gdy zdarzy się tak, że część tych osób jednak nie wróci – bo jest takie pytanie – to moim zdaniem nie należy ich jednak zniechęcać do dalszej współpracy. Obserwujemy wiele takich zjawisk, jak w przypadku instytutu technologicznego w Delhi, najsłynniejszej politechniki hinduskiej. Zaczęła kształcić ludzi, po czym świat gdzieś tam ich porwał i Hindusi byli wściekli. Zastanawiali się: jak to jest możliwe? My kształcimy, a oni gdzieś znikają w otchłani. Mimo to w tej chwili mają najlepszą sieć współpracy w świecie. Dobrze jest mieć takie sieci współpracy i nie zrażać ludzi, nawet jeśli decydują się na zerwanie umowy.

I tu jest ta druga sprawa, dla nas bardzo ważna. To jest umowa cywilnoprawna zawarta przez ministra z beneficjentem. Wydaje się, że charakter umowy cywilnoprawnej jest istotnym elementem myślenia o systemie w ogóle. Oczywiście nie można zakładać, że komuś się nie spodoba życie w danym kraju, w którym będzie studiował. Może tak być, że się spodoba, ale wtedy przyzwoitość nakazuje, żeby w przypadku, gdy ktoś znajdzie zatrudnienie w dobrej firmie, spłacił nawet 0,5 miliona zł. Dla dobrej firmy to naprawdę nie jest wielki wydatek. I wówczas pieniądze wrócą do budżetu, a my nie będziemy obciążali człowieka, obrzucali anatamą czy czymś takim. Wolelibyśmy, żeby ci ludzie wrócili, po to ich kształcimy, ale wydaje się, że w skrajnej sytuacji to jest jakieś rozwiązanie.

Oczywiście może być tak, że dziewczyna wyjdzie za mąż, zmieni nazwisko i jakby będzie zacierała za sobą ślady. W takim wypadku będzie miała jednak kłopot z przyjazdem do Polski, bo będzie na niej ciążyła umowa, będzie miała nasze wezwanie do zwrotu sumy, czyli będzie osobą, której nazwisko na przykład pokaże się u przewoźnika na liście po-

szukiwanych. Można wystąpić o taką represję. Takiej stuprocentowej gwarancji, że od wszystkich uda się wyegzekwować pieniądze, chyba w ogóle w życiu nie ma. Jedyne, co jest pewne, w co wierzę, to jest to, że umrzemy. Tak że to jest po prostu zobowiązanie, które na tej osobie będzie ciążyło.

Co będzie w sytuacji, kiedy po pół roku osoba dostanie stypendium miejscowe? W rozporządzeniu jest na ten temat regulacja. Finansowanie nie może być z dwóch źródeł. Czyli jeżeli ta osoba wybierze sobie drugie źródło, to na pewno my nie będziemy podtrzymywali naszej pomocy.

Co do kierunków studiów, nie chcemy być tu demiurgiem. Przede wszystkim nie wiadomo, jaki profil człowieka najbardziej nam się przyda, bo to jest nie do przewidzenia. Poza tym istnieje możliwość sponsorowania studiów przez firmę. Jeżeli na przykład Polska Grupa Energetyczna dojdzie do wniosku, że potrzebuje energetyka o określonym profilu kształcenia, to może wyłożyć na niego pieniądze. Czyli są też inne formy zamawiania kształcenia. Tak że wydaje się, że państwo nie powinno być aż tak bezpośrednio zainteresowane... Zresztą większość z nas skończyła studia w jakiejś dziedzinie, a robimy trochę coś innego i to wcale nie ze szkodą dla Rzeczypospolitej. Czyli kierunek nie musi być określony. Zresztą nie bardzo sobie wyobrażam, jak mielibyśmy wyznaczać kierunki. Wydaje się, że byłaby to za daleko idąca ingerencja. Jeżeli ktoś będzie wybitnym pianistą czy śpiewakiem, to przecież cudnie. Dlaczego mamy wspierać tylko inżynierów od budowy mostów? Też ładnie. Tak więc ja nie potrafię powiedzieć, kto jest bardziej przydatny. Dziękuję.

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Wach. Bardzo proszę.

Senator Piotr Wach:

Dziękuję bardzo.

Moje pytania właściwie miałyby podobny charakter, więc trochę je zmodyfikuję. Nie ulega wątpliwości, przynajmniej mnie się tak wydaje, że wiele spośród osób tak wyselekcjonowanych, spośród tej niewielkiej liczby, bo do stu rocznie, będzie znajdowało i finansowanie, i zatrudnienie, będzie miało możliwości, żeby bez trudu zwrócić, powiedzmy, 0,5 miliona zł, które by ich obciążało. To nie ulega wątpliwości. Trudno to oszacować, a na pewno trudno zgadnąć, ale ja myślę, że większość tych ludzi raczej nie będzie wracała. Tymczasem takie przyjazne i otwarte podejście państwa jest... Ja nie zaprzeczam, także zgadzam się z tym, co pani minister powiedziała. To moje zmodyfikowane pytanie brzmi tak: czy to jest nasza wola, to znaczy czy to my wymyśliliśmy, że tak trzeba, że byłoby elegancko, dobrze, stworzyć taką możliwość i nawet jeśli tylko 10% tych ludzi o niezwykłej czy jakiejś szczególnej wartości powróci, to się opłaca, czy też to są nasze zobowiązania, o których tu wspomniano, wynikające z umów z Leuven i Louvain-la-Neuve? Czy to raczej z tego wynika? W takim wypadku powinniśmy realizować to zobowiązanie w jak najmniejszym stopniu, to znaczy specjalnie się nie pchać, nie więcej niż trzeba, krótko mówiąc. Ten program i tak

nie jest jakiś bardzo szeroki. I może dobrze, że tak jest. Chciałbym jednak usłyszeć, czy to są raczej zobowiązania, czy to jest po prostu nasza szlachetna wola, która ma otworzyć bramy, chociaż właściwie podejrzewam, że to będzie droga w jedną stronę. To jest pierwsze pytanie.

Drugie pytanie jest takie: ilu już jest takich studentów bez żadnego finansowania? Jest ich wielu. Oczywiście te uczelnie nie zostały jeszcze wytypowane, tak więc jest niemożliwe odpowiedzenie wprost. Nawet nie wiemy, o jakich uczelniach mowa. I nie mówmy tylko o pierwszych pięćdziesięciu, bo właściwie pierwszych dwieście z rankingu tego czy innego to są uczelnie godne polecenia, po których łatwo znaleźć zatrudnienie. Ja osobiście znam takich studentów – mimo że reprezentuję wąską dziedzinę, wąski punkt widzenia i nie mam przecież tylu kontaktów – którzy mają finansowanie albo zagraniczne, albo rodzinne, albo jakieś mieszane i studiują na czołowych uczelniach europejskich oraz amerykańskich. Wiem to też na przykładzie rodziny. Wiadomo, że studiują tam też osoby, które nie mają rodziny za granicą. Już w tej chwili jest ich sporo. Czy ministerstwo wie, ile?

Być może takie bardzo liberalne i otwarte podejście jest słuszne. Ja nie chcę powiedzieć, że państwo nie powinno być przyjazne, że nie powinno sprzyjać powrotom i obejmowaniu posad tutaj, ale takie sytuacje to jest margines. Gdy ktoś o wysokich kwalifikacjach wybędzie, na ogół będzie tam robił doktorat lub pójdzie do dobrej firmy i dla niego osobiście, a tym bardziej dla instytucji, spłacenie tych pieniędzy to pestka, to jest w ogóle nic, trzeba to sobie powiedzieć, nic. My w rodzinie finansujemy sami, w parę osób, takie studia. I to mimo że rodzina jest w kraju. Robimy to tylko dlatego, że ktoś sobie tak wymyślił i dobrze to realizuje.

Najważniejsze jest to, czy to są nasze zobowiązania, głównie te z Leuven czy Louvain-la-Neuve, czy po prostu myśmy wymyślili sobie taką ideę.

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Bardzo dziękuję.
Pani Minister, bardzo proszę.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego Daria Lipińska-Nałęcz:

Odpowiedź nie jest taka prosta. Robimy wiele, żeby niektórych zobowiązań nie zrealizować. Gdyby porównać pomoc naszego państwa dla studiujących za granicą z udzielaną przez inne kraje, to okazałoby się, że Polska jest na szarym końcu w Europie. Wiele państw, przede wszystkim skandynawskie...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

No tak, ale finansuje studia, czasami czyniąc zastrzeżenia. Na przykład w Danii jest tak: dostajesz pomoc na naukę za granicą pod warunkiem, że studiujesz coś, czego u nas nie ma, albo pod warunkiem, że to jest dobra uczelnia. W Austrii jest dużo takich studentów. Nie mam przy sobie danych, ale sprawdzałam to dość dokładnie i wiem, że zjawisko ma naprawdę ogromne rozmiary.

Polska w gruncie rzeczy, jak na razie, nie eksportuje takiej pomocy za człowiekiem – oprócz wykorzystywania środków europejskich dla Erasmusa i niektórych programów, ale inaczej finansowanych – nie popiera tego typu programów. Dobrze by było jednak coś mieć, a jeżeli coś miałoby być robione dobrze, to staramy się, żeby było zrobione jak najlepiej, żeby to były naprawdę te najlepsze uczelnie. Powiem tak: dopóki nie będzie pierwszych przykładów, zarówno pozostania za granicą, jak i powrotów, to nie będziemy mogli powiedzieć, co naprawdę gra w duszy tych ludzi. Kierujemy się raczej własnym, a nie ich wyczuciem. Tak patrzę na programy, które realizujemy, bo staramy się realizować też inne programy... Wkrótce wyślemy doktorantów na kursy interdyscyplinarności, innowacyjności i wspomagania, mamy program, który finiszujemy już w tym roku, Top 500 Innovators, dla ludzi, którzy mają zająć się komercjalizacją wynalazków. I oni wszyscy wracają. Tak że to nie jest tak, że każda inwestycja w człowieka kończy się jego utratą. To znaczy coś w tym jest. Jest takie stowarzyszenie absolwentów polskich uczelni, które przeprowadziło badanie na ten temat i dało dość ciekawy materiał. Zadano między innymi pytanie: gdybyś dostał taką pomoc, tobyś wrócił? Ono było skierowane do innej grupy osób, do tych, które studiują za granicą za własne, rodzinne czy jakieś inne pieniądze. 30% powiedziało, że by wróciło, a 50%, że by nie wróciło i w ogóle by nie chciało tych pieniędzy. Czyli coś idzie za deklaracją, że jak biorę pomoc, to czuję się zobowiązany. Coś w tym jest.

Ogólnie jest – wracam do wielkich liczb – około pięćdziesięciu do pięćdziesięciu pięciu tysięcy, tak nam się wydaje, to są dane zbierane przez placówki głównie, studentów studiujących za granicą, w bardzo różnych uczelniach. Ale proporcje na dobrych uczelniach napawają nas smutkiem, bo na Harvardzie jest obecnie chyba trzynastu czy osiemnastu polskich studentów, a Brytyjczyków trzystu. I Brytyjczycy właśnie popierają politykę wyjazdu na najlepsze uczelnie. Czyli coś w tym zjawisku jest. Dopóki się nie przekonamy, nie przetestujemy... Przecież zawsze można odstąpić od takiego programu. Nie jest powiedziane, że on jest dany raz na zawsze i trzeba go zrealizować do końca. Zawsze można, kolejnym aktem prawnym, uznać, że to była porażka i nie chcemy programu podtrzymywać. Na razie nam się on wydaje dość obiecujący. Kiedy rozmawiam ze studentami, to mówią, że generalnie są tą perspektywą zainteresowani. I wcale nie są zainteresowani oszukaniem państwa. To nie jest takie powszechne wśród młodych ludzi, że chcieliby oszukiwać w tym względzie. Tak że ja podchodzę do tego z pewną wiarą, że rzeczywiście będziemy potrafili w ten sposób zapewnić sobie dopływ młodych, dobrze wykształconych ludzi, nową krew. Bardzo bym tego chciała, bo przyda nam się modernizacja polskiej nauki. Jeżeli ci młodzi będą potrafili wypełnić do końca tę misję, właśnie modernizacyjną, to będzie naprawdę wspaniałe osiągnięcie. Dziękuję.

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Dziękuję bardzo.
Proszę państwa, może ja już otworzę dyskusję.

Poproszę teraz o zabranie głosu pana przewodniczącego Parlamentu Studentów RP. Potem głos zabierze pan senator Misiołek, a w następnej kolejności pan senator Seweryński.

Bardzo proszę.

**Członek Rady Wykonawczej
Parlamentu Studentów
Rzeczypospolitej Polskiej
Piotr Gutowski:**

Piotr Gutowski, nie przewodniczący, lecz członek Rady Wykonawczej Parlamentu Studentów RP.

Szanowni Państwo!

My mamy poważne wątpliwości co do możliwości unikania obowiązku zwrotu udzielonej pomocy finansowej w ramach programu. Mianowicie chodzi nam o możliwość samego odprowadzania składek zdrowotnych i społecznych bez określenia szczegółowo ich wartości. W przypadku pomocy, o której pani minister wspomniała, czyli rzędu nawet 600 tysięcy zł, studenci, którzy zechcą wykorzystać to postanowienie, chociażby zdecydują się na samozatrudnienie albo rozpoczną działalność gospodarczą, formalnie przekażą do budżetu kwotę maksymalnie 10–15 tysięcy zł. Takie są możliwości. I wówczas dany student będzie zwolniony z obowiązkowego zwrotu tych kwot. Boimy się, że studenci zechcą wykorzystać to postanowienie i ten punkt, po prostu wykorzystają te środki publiczne dla siebie, podczas gdy one mogłyby zostać rozdysponowane znacznie rozsądniej. I dlatego proponujemy, żeby suma składek zdrowotnych i społecznych odpowiadała połowie łącznej kwoty, która zostanie udzielona w ramach pomocy z danego programu. W jakiś sposób, mamy nadzieję, zmobilizuje to studenta, żeby osiągał jak najwyższe dochody i żeby formalnie oraz faktycznie partycypował w kosztach programu. Podkreślę jeszcze raz: boimy się, że może to być furtka do wykorzystywania pieniędzy w sposób nienależyty i niezgodny z zasadami oraz celem programu.

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Bardzo dziękuję.

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego Daria Lipińska-Nałęcz: Pan dyrektor chyba chciałby...)

Proszę bardzo.

**Dyrektor Generalny
Ministerstwa Nauki
i Szkolnictwa Wyższego
Marek Kuciński:**

To znaczy jeżeli można...

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Otóż poprawka w obecnym kształcie, niestety, w ogóle nie może być przyjęta, moim zdaniem, ponieważ stwarza sytuację, w której ustawodawca zmusiłby obywatela do czegoś, co jest niemożliwe do wykonania, co jest awykonalne. Proszę wziąć pod uwagę, że składki na ubezpieczenie społeczne odprowadza się od kwoty, która jest ograniczo-

na, powyżej pewnej kwoty składek się nie odprowadza. Tymczasem, tak jak słyszeliśmy, w przypadku pomocy udzielonej w kwocie 500 tysięcy zł, ten człowiek musiałby przez pięć lat oddać połowę tego, czyli 250 tysięcy zł, a na składki musiałby odprowadzić 50 tysięcy zł. Nawet gdyby zarabiał 100 tysięcy zł miesięcznie, to i tak takiej składki nie odprowadzi, ponieważ jest bariera, która na to nie pozwala. Tak że przyjęcie poprawki w tym kształcie stworzyłoby warunek niemożliwy do wypełnienia.

Senator Ryszard Knosala:

To się chyba trochę nie zgadza, bo ja nie zarabiam tak dużo pieniędzy, a rocznie osiągam 80 tysięcy zł. A 80 tysięcy zł razy pięć to jest 400 tysięcy zł.

**Dyrektor Generalny
Ministerstwa Nauki
i Szkolnictwa Wyższego
Marek Kuciński:**

Ale tu nie chodzi o dochód. Ma być odprowadzona składka. I jest propozycja, żeby wynosiła ona rocznie, powiedzmy, 50 tysięcy zł. Jeżeli tu jest 18 tysięcy zł, składki, nawet płacone za pracodawcę, łącznie nie osiągają 40 tysięcy zł czy 50 tysięcy zł, poprawka w zaproponowanym kształcie to uniemożliwia.

Druga sprawa. Zaproponowana poprawka prowadzi do tego, że w przypadku każdego młodego człowieka, bez względu na to, czy on chciałby być zwolniony z tej opłaty, czy nie, będzie potrzebna dodatkowa biurokracja. Z tej propozycji nie wynika także, czy mówimy o kwocie nominalnej, kwocie indeksowanej, czy kwocie waloryzowanej. Gdyby tak było, to w każdym roku minister musiałby dokonywać przeliczenia w odniesieniu do każdej umowy, dla każdej z tych osób, nawet tych pracujących, bo w każdej chwili ktoś mógłby przestać odprowadzać składki. Tak że propozycja... Ja rozumiem intencje, ale przedstawiona propozycja jest zupełnie nieracjonalna.

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Nauki
i Szkolnictwa Wyższego
Daria Lipińska-Nałęcz:**

Szczerze powiedziawszy, bardzo bym nie chciała przyjmować żadnego limitu. Bo w takim wypadku, gdyby ktoś chciał, na przykład, odbywać studia doktoranckie w Polsce, które też zwalniają z obowiązku oddawania tej kwoty, to będzie się musiał liczyć z tym, że nie zarobi na tych studiach doktoranckich tyle, ile by wynosiła ta kwota. Tak że to też jest niemożliwe. I wtedy, właśnie z tego powodu, by się go wypychało za granicę, ewidentnie. On by nie miał żadnego interesu w tym, żeby tu wrócić, ponieważ tam by zarobił więcej i łatwiej by mu było całą tę sumę oddać. Jednak wówczas mielibyśmy go z głowy. I jego też traktowalibyśmy jak oszusta. Idzie na studia doktoranckie uczciwy człowiek, który ledwo wiąże koniec z końcem i nie może wziąć kredytu na mieszkanie, bo spłaca wszystkie te sumy swojego życiowego „szaleństwa”.

Tak że mnie się wydaje, że ta propozycja jest nadmiarowa, pokazuje rzeczywiście jakąś intencję, by nie omijać prawa, ale ja uważam, że im bardziej nasze prawo stara się zatkać wszystkie dziury, tym więcej obywatele tych dziur szukają. Dziękuję.

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Muszę powiedzieć, że jednak problem wywołany przez studentów jest prawdziwy, ale oprócz krytyki tego zapisu w zasadzie nie usłyszeliśmy pomysłów, żeby temu zagrożeniu zapobiec. Rzeczywiście może być tak, że w świetle obecnych zapisów będzie można płacić niezwykle niską składkę, po spełnieniu wymogu formalnego.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego Daria Lipińska-Nałęcz:

Nie. To znaczy... Może poproszę panią mecenas o szczegółowe wyjaśnienie. W moim odczuciu ten człowiek spłaca proporcjonalnie do tego, ile zarabia, do bariery, o której mówił pan dyrektor, bo taka jest reguła spłacania tej składki. I generalnie nam zależy na tym, żeby... To znaczy ja w ogóle nie widzę takiego zagrożenia, mówię szczerze, bo to ma być człowiek sukcesu. A skoro to ma być człowiek sukcesu, a nie człowiek, który jest wybitny intelektualnie, ale ciamajda życiowa i nic nie potrafi sobie w życiu zorganizować, to on zarobi spokojnie tyle pieniędzy czy przysporzy tyle dóbr ojczyźnie, że nam się to z nawiązką opłaci. Dla mnie ten problem jest, że tak powiem, intelektualnie obcy. Ale być może ja mam nieuporządkowany intelekt.

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Muszę powiedzieć, że życie pokazuje, że jednak często zapisy prawne sobie, a zamiary ustawodawcy sobie. I myślę, że z tego względu troska Parlamentu Studentów RP jest uzasadniona.

(*Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego Daria Lipińska-Nałęcz: Gdybym mogła prosić panią mecenas...*)

Bardzo proszę.

Zastępca Dyrektora Departamentu Legislacyjno-Prawnego w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego Bogusława Sztorc:

Gdy chodzi o wysokość składek na ubezpieczenia społeczne, to w przypadku pracowników problem nie istnieje, ponieważ składka będzie odprowadzana w wysokości określonej w przepisach. A gdy absolwent otworzy własną działalność, wówczas składka też będzie odprowadzana w określonej wysokości. To nie jest pozostawione swobodzie, minimalna wysokość składek jest określona w przepisach i nie można zejść poniżej tego progu. Dziękuję.

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Rozumiem, że ad vocem...

Bardzo proszę.

Przewodniczący Parlamentu Studentów Rzeczypospolitej Polskiej Mateusz Mrozek:

Bardzo dziękuję, Panie Przewodniczący.

Owszem, kwota składek jest ustalona, to jest 172 zł 30 gr miesięcznie, a więc w sumie, przez pięć lat, 10 tysięcy 200 zł.

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

Tak, bo to jest „lub”...

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

Szanowni Państwo, być może... Ale w ustawie jest „lub”...

(*Głosy z sali: Nie, nie.*)

Dobrze, ale w dalszym ciągu mówimy o wielkości nieprzekraczającej 20 tysięcy zł, jak rozumiem.

(*Głos z sali: Rocznie?*)

Nie, w sumie. Student zwróci...

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego Daria Lipińska-Nałęcz:

Nie, intencja jest w ogóle inna. Chodzi o to, żeby ten młody człowiek pracował w Rzeczypospolitej przez pięć lat w ciągu dziesięciu lat po tym czasie, kiedy był beneficjentem. Generalnie o to, by robił coś na rzecz Polski, a nie o to, żeby koniecznie oddał tę sumę w tej czy innej postaci. Gdybyśmy chcieli, żeby tak było, to przyjęlibyśmy inny program, zgodnie z którym student by musiał zaciągnąć kredyt. Tymczasem my odchodzimy od drogich kredytów, bo zdajemy sobie sprawę z tego, że takich ryzykantów byłoby naprawdę mało. Kto by się zdecydował na kredyt rzędu 500 tysięcy zł? Już nie wspomnę o tym, że nie dostałby takiego kredytu. Myśmy z Ministerstwem Finansów rozważali ścieżkę kredytową, zmianę ustawy o kredytach studenckich po to, żeby to umożliwić, ale doszliśmy do wniosku, że trzeba by stanąć na uszach i na dwunastnicy jednocześnie, żeby taką hybrydę wymyślić. Student nie ma takiej zdolności kredytowej. Nawet gdyby ustawodawca oszalał i przyjął coś takiego, żeby ten młody człowiek taki kredyt mógł dostać i potem miałby go spłacać, to jak w takiej sytuacji on miałby, na przykład, po powrocie do kraju wziąć kredyt na mieszkanie? *No way*. Brnęlibyśmy w zaulek, w którym nie ma żadnego dobrego rozwiązania. Ten program po prostu by nie przeszedł. Zresztą jeśli ktoś ma dużą zdolność kredytową, to może sobie wziąć kredyt na dowolny cel, który państwo uznaje, niekoniecznie kredyt studencki, tylko każdy inny kredyt – konsumencki czy diabeł wie, jaki. Tak że świadomie to odrzucamy, uważamy, że człowieka powinny predysponować przede wszystkim jego zdolności czy wyposażenie intelektualne, a nie sytuacja materialna, skłonność do ryzyka, własnego i rodziny, itd.

Oczywiście można sobie wyobrazić, że rodzina się złoży na takie studia, ale szczerze powiedziawszy, właśnie chodziło o to, żeby nie szukać „wygibasów”, tylko żeby państwo świadomie wybierało zdolnych i im pomagało.

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Dziękuję bardzo.

Pan senator Seweryński. Bardzo proszę.

Senator Michał Seweryński:

Ja bym chciał na początku powiedzieć, że projekt jest oczywiście wart poparcia, ponieważ idzie drogą już wcześniej wytyczoną przez bardziej zamożne kraje, które inwestują w kształcenie swoich obywateli za granicą. Oczywiście pod warunkiem, że ta inwestycja następnie zwróci się w ten sposób, że wykształceni będą pracować w kraju. Tak więc, jak powiedziałem, nie mam wątpliwości co do racjonalności tego projektu. Mam jednak kilka uwag dotyczących szczegółów regulacji, ale uwag istotnych. Najpierw powiem ogólnie, czego one dotyczą.

Po pierwsze, nie jestem przekonany co do tego, że mogłaby i powinna być udzielana tak szeroka pomoc, jak to wynika z art. 1 ust. 3, gdzie jest mowa także o wszystkich obywatelach Unii Europejskiej, do czego my nie jesteśmy zobowiązani żadnymi przepisami. Na terenie Unii Obywatelskiej nasi obywatele mają prawo studiować także bezpłatnie, i to jest zgodne z prawem unijnym, mają prawo dostawać stypendia, ale tylko wtedy, kiedy przebywają na terenie danego kraju. Nie słyszałem natomiast o tym, żeby jakiś kraj unijny inny niż Polska, fundował cudzoziemcom, wprawdzie z Unii, jednak nie ze swojego kraju, stypendia na studia zagraniczne w jakimś innym kraju, na przykład w Ameryce, Chinach czy gdziekolwiek. Nie musimy iść tak daleko w rozwiązaniach, jestem za tym, żebyśmy ograniczyli tę pomoc, to stypendium. Nawiasem mówiąc, nie wiem, dlaczego nie miałyby się to nazywać po prostu „stypendium”, przecież to jest właściwe słowo do określenia tej pomocy. W tym wypadku powinniśmy brać pod uwagę obywateli polskich, osoby posiadające Kartę Polaka, czego tutaj brakuje, oraz ewentualnie – trzecia grupa – osoby, które mają status rezydenta długoterminowego.

Po drugie, nie widzę powodu, dla którego ta pomoc nie miałaby być bardziej sprecyzowana w samej ustawie. Pani minister trafnie zauważyła, że koszty są zróżnicowane w zależności od uczelni, kontynentu itd. Przecież to zróżnicowanie można wprowadzić do ustawy. Można powiedzieć, na przykład, że ustalimy trzy limity kontynentalne: dla studiów uczelni europejskiej, dla studiów uczelni północnoamerykańskiej i dla studiów w innych uczelniach. Pewne zróżnicowanie jest konieczne, to jest jasne, ale przepis, w którym mówi się, że pomoc jest enigmatyczna, oznacza ni mniej, ni więcej tylko to, że ktoś inny będzie wyznaczał pułap udzielanej pomocy. I dlatego albo będzie to uregulowane w przepisach wykonawczych, a tu nie ma odpowiednich upoważnień wykonawczych, albo zostanie to ustalone w jakiś inny sposób. A skoro jednak będzie ustalony ten pułap, to dlaczego nie określić go, chociażby schematycznie, w tej ustawie?

Po trzecie, oczywiście ta pomoc powinna być zwracana, ale w ustawie należałoby jednoznacznie wskazać, że zwrotu można dokonywać na raty, w pewnym okresie, ale jednak na raty. Rozumiem, że na przykład wtedy, gdy pozwalamy brać kredyt na studia według systemu prawnego w kraju, nie zawsze po ukończeniu studiów sytuacja finansowa absolwenta umożliwi spłacenie całości od razu. Dajmy mu więc szansę spłacania tej kwoty na raty, w ciągu pewnego czasu.

Po czwarte – to najważniejsza uwaga – kluczowe jest to, jakie warunki trzeba spełnić, żeby było można nie zwracać tej pomocy. To jest kluczowe. I tu są istotne są trzy elementy: kto dostanie?, ile dostanie?, kiedy nie musi zwrócić?

Otóż co do sposobu określenia, kiedy nie zwraca się pomocy, również mam zastrzeżenia. Wydaje się, że określanie tego poprzez obowiązek płacenia składki ubezpieczeniowej jest dość niezręczne. Można wyraźnie napisać, że chodzi o to, żeby dana osoba, która brała stypendium, po prostu przez pewien czas była zatrudniona na terenie kraju. Wiadomo, że wtedy będzie płacić składki ubezpieczeniowe. Poza tym trzeba by uwzględnić to, że po studiach zagranicznych ktoś podejmie studia doktoranckie i uzyska stopień doktora. Powinno być jasno powiedziane, że odbywał w tym czasie studia, które zostały zakończone uzyskaniem stopnia doktora. W tej ustawie to jest tylko domyślne. Dlaczego nie powiedzieć tego wprost, prawda? Teraz założmy, że ktoś kończy studia, ale potem nie podejmuje zatrudnienia w kraju, tylko prowadzi działalność gospodarczą. A czy nam na tym nie zależy? Na tym też powinno nam zależeć. Niech tylko płaci w kraju podatek. I to bym zaznaczył, że podatek będzie płacił w kraju. Przecież działalność gospodarcza też jest pożyteczna.

I wreszcie chciałbym powiedzieć, że skala aktywności społecznej jest dzisiaj tak duża, że nie można wykluczyć, że za pożyteczną uznamy taką działalność absolwenta, która nie będzie polegać ani na zatrudnieniu, ani na studiach doktoranckich, ani na działalności gospodarczej, że to będzie jakaś inna działalność pożyteczna społecznie. To również trzeba dopuścić, bo to pozostanie w kraju, to jest budowa kapitału ludzkiego na różne sposoby, które są dzisiaj dostępne. I to powinno być zaznaczone. Trzeba też podarować stypendium wszystkim, którzy z przyczyn losowych nie ukończyli studiów ani nie podjęli żadnego działania spośród wymienionych wcześniej. Tu jest jeden przepis i on wymaga gruntownej zmiany. Bo dlaczego jest powiedziane, że to dobrodziejstwo ma dotyczyć tych, którzy nie podjęli studiów? Jeżeli nie podjęli, to nie mieli prawa nic wydać. W takim wypadku nie powinno im się tego darować. Ja bym darował tylko tym, którzy podjęli studia, ale ich nie ukończyli z przyczyn losowych. A to jest pojęcie łatwe do interpretacji. Chodzi o to, żebyśmy się zgodzili, co leży po stronie tego, który studiuje. W ustawie mówi się „z przyczyn nieleżących po jego stronie”. Przyczyna losowa to jest przyczyna po stronie osoby, która dostała stypendium, ale to jest siła wyższa, można powiedzieć, losowa, prawda? Z tej przyczyny ona nie może ukończyć studiów. Różne mogą być sytuacje. Tak więc to jest dodatkowa uwaga, którą chciałbym tu przedstawić.

Ja mam, Panie Przewodniczący, konkretne poprawki, które reasumują to, co powiedziałem dosyć ogólnie, i chciałbym je złożyć, żeby zostały poddane pod głosowa-

nie. One są napisane tylko ręcznie, dlatego że nie miałem możliwości wcześniej ich przygotować. Gdyby pan profesor, przewodniczący zarządził krótką przerwę i gdyby zgodził się na poddanie pod głosowanie poprawek, które ja przeczytam w lepszym porządku, niż to zrobiłem... Gdyby zostały przyjęte, Biuro Legislacyjne mogłoby je doprecyzować. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Czy panowie senatorowie jeszcze chcieliby zabrać głos? Pan senator Misiólek się zgłaszał, ale ktoś go wywołał.

W takim razie teraz pan senator Hodorowicz. Bardzo proszę.

Senator Stanisław Hodorowicz:

Krótko. Zgadzam się praktycznie ze wszystkimi argumentami podniesionymi przez pana profesora, senatora Seweryńskiego, ale mam wątpliwości co do ustalenia pułapu pomocy. Jest tak ogromne zróżnicowanie, nie tylko między krajami, lecz także między kierunkami studiów nawet na jednej uczelni, że ustalenie jakiegoś pułapu, w moim głębokim przekonaniu, jest trudne, jeżeli nie wręcz niemożliwe. Przykładowo studia humanistyczne na Harvardzie i studia medyczne na Harvardzie. Różnica w cenie za takie studia jest kilkukrotna. Tak że myślę, że naprawdę trudno jest taki pułap rzeczywiście ustalić.

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Bardzo dziękuję panu senatorowi.

Proszę państwa, spróbuję uporządkować aktualny stan naszych prac. Otóż powoli zbliżamy się do części formalnej posiedzenia i do głosowań. Nie został zgłoszony wniosek o przyjęcie ustawy bez poprawek, z kolei pan senator Seweryński zgłosił poprawki.

Teraz pytam, czy ktoś podejmuje poprawki zgłoszone przez pana legislatora. Pani minister je komentowała. Rozumiem, że nikt się nie zgłasza.

Czy ktoś zgłasza propozycję, którą Parlament Studentów RP przedstawił? Nie.

Tak więc w tej chwili mamy poprawki zgłoszone przez pana senatora Seweryńskiego.

Nie wiem, czy pani minister chciałaby się wypowiedzieć w tej sprawie. Najpierw jednak pan senator Seweryński, który już wcześniej zgłaszał potrzebę zabrania głosu.

Proszę bardzo.

Senator Michał Seweryński:

Ja tylko krótko, ad vocem... Chciałbym się odnieść do kwestii ryczałtowania kwot pomocowych. Powtarzam, że zgadzam się z tym, że koszty są zróżnicowane. Nawet w Polsce one są bardzo zróżnicowane. Ale przecież wiadomo, że to nie będzie stypendium, które w jakimkolwiek przypadku pokryje 100% kosztów. To musi być jakaś ryczałtowana kwota. To będzie tylko pomoc. W tym sensie to słowo jest dobre, ono oznacza, że przyznane pieniądze nie są na całkowite pokrycie kosztów. My możemy powie-

dzieć, że całkowite pokrycie kosztów będzie miało formę ryczałtową, przy czym ryczałt w jakiś sposób zróżnicujemy. Lepiej jest zrobić to w ustawie, aniżeli miałyby to być robione w jakimś postępowaniu oceniającym, kwalifikującym czy innym. Wiadomo, że jakieś kwoty trzeba przyjąć.

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Rozumiem, że w tej ostatniej wypowiedzi pana senatora Seweryńskiego chodzi o to, że jeżeli koszt studiów za granicą będzie określony, to czy my finansujemy 80%, 90% czy 40%...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Z kosztami utrzymania, tak?

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Proszę państwa, ja jeszcze w tej...

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego Daria Lipińska-Nałęcz:

Znaczący mamy tabele wszystkich kosztów, które są uwzględnione. Są to koszty czesnego, koszty zakwaterowania, opłata rekrutacyjna, koszty utrzymania, przeloty, składki ubezpieczenia. I taką pełną sumę jesteśmy gotowi – i tak policzyliśmy ten program – studentowi przekazać, policzoną na podstawie kosztów rzeczywistych, a nie hipotetycznych. Tymczasem ryczałt powoduje, że w jednym przypadku ktoś dostanie więcej niż potrzebuje, a w drugim, że nie dostanie pełnej sumy. A nam chodzi o to, żeby student dostał środki na pokrycie wszystkich kosztów, które będzie musiał ponieść. Ponieważ te koszty nie są tajne, można spokojnie wskazać sumy.

I jak powiedziałam, tu nie można mówić o wielokontynentalności, bo praktycznie chodzi o uczelnie amerykańskie, dwie brytyjskie, jedną szwajcarską. Nie mówimy, że ktoś będzie studiował w Indiach czy Afryce, tylko że będzie studiował na jednej z dwudziestu pięciu najlepszych uczelni świata. Oczywiście czesne jest różne, bo na Harvardzie wynosi ono, w przeliczeniu na złotówki, 150 tysięcy zł, w Berkeley – 200 tysięcy zł, ale w Cambridge w Wielkiej Brytanii – 55 tysięcy zł, podobnie w Oxfordzie. Tak że to będą rzeczywiste koszty, które student tam poniesie. Nam chodzi właśnie o to, żeby on się nie troszczył o materię i nie pracował na zmywaku po to, żeby się utrzymać. Ja nie widzę tutaj żadnej potrzeby wprowadzania ryczałtu, program wylicza średnią i te sumy wystarczą, w przypadku gdy ileś tam osób pójdzie do uczelni brytyjskich. Ale nawet gdyby wszyscy wybrali uczelnie amerykańskie, to też byłoby zróżnicowanie, bo w San Diego w Kalifornii czesne kosztuje 105 tysięcy zł, a nie 150 tysięcy. Chociaż stać nas i na to, jest to policzone, 150 tysięcy zł też mamy radę zapłacić. I dlatego ja bym nie wprowadzała żadnego ryczałtu, który jest tworem sztucznym.

Mam kłopot z odniesieniem się do niepisanych uwag pana senatora. Szczerze powiedziawszy, mogę się tu kierować tylko intuicją, skoro nie propozycją zapisu. Debatę o obywatelstwie podjęliśmy z Ministerstwem Spraw Zagranicznych, zanim napisaliśmy tę regulację.

Ministerstwo Spraw Zagranicznych nie przyjęło regulacji odnoszącej się tylko do obywateli polskich. Uważało, że zobowiązania międzynarodowe Polski są właśnie takie, jak zapisane w ustawie czy w tej nowelizacji ustawy. Tak że nie wyrażamy żadnej skłonności do negocjacji, nie da się tego negocjować.

Powiem tu, że nie do końca rozumiem intencję przyświecającą zmianie zapisów dotyczących zatrudnienia. My określamy to przez składkę, ponieważ uważamy, że forma zatrudnienia jest formą wtórną, obojętną. Ktoś może prowadzić własną działalność gospodarczą, może pracować w jakiejś firmie, może pracować na uniwersytecie, może być doktorantem. Nie może być jednak tak, jak pan senator powiedział, że on po prostu ma tutaj żyć i patrzeć na lampę, być ogólnie przydatny, nie opłacając żadnych składek. Nie o taką przydatność nam chodzi. Jak powiedziałam, człowiek, który w ogóle nie zarabia na życie, na ogół jest średnio przydatny. Dlatego takiej regulacji nie chciałabym przyjmować.

Podczas debaty sejmowej dostawaliśmy od Prawa i Sprawiedliwości propozycje, które zmierzały w podobnym kierunku. Ja nie wiem, w jakim stopniu propozycje pana senatora są, że tak powiem, analogicznie, ponieważ usłyszałam tylko intencję, natomiast nie widziałam zapisów. Tak że nie mogę podjąć dyskusji z czymś, czego nie widziałam. A ponieważ w tych obszarach, które widzę dość dokładnie, nie mogę się zgodzić na proponowane zmiany, więc generalnie rzecz biorąc, raczej bym prosiła o to, żebyście państwo senatorzy oddalili te uwagi. Dziękuję.

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Bardzo dziękuję.

Jeszcze w części dyskusyjnej chciałbym zadać pytanie.

Pani minister użyła tu sformułowania, że pani premier zgadza się na przeznaczenie na naukę 2%. Mam więc pytanie, kiedy ewentualnie te 2% miałyby zostać przeznaczone na naukę, z jakich źródeł i w jakiej formie. To jest niezwykle ważna informacja.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego Daria Lipińska-Nałęcz:

Nie jestem upoważniona do tego, żeby występować jako rzecznik pani premier. Powiem tylko, że w negocjacjach, które prowadzimy i które zostały zapisane w uzgodnieniach między minister nauki a premier, wyraźnie stwierdzono, że te 2% na naukę zostaną osiągnięte do roku 2020. Trzyletni budżet zaproponowany przez ministerstwo finansów i przyjęty przez rząd po części zmierza w tę samą stronę, tak że powiedziałabym, że program jest konsekwentnie realizowany.

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Rozumiem, że to jest 2% w sumie z budżetu i biznesu, tak?

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego Daria Lipińska-Nałęcz: Tak jest.)

Dziękuję bardzo.

Bardzo proszę. Pan senator Knosala.

Senator Ryszard Knosala:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Tak się przysłuchuję tej dyskusji i zauważam, że ministerstwo przedstawiło nam pewną koncepcję, wydaje mi się dosyć spójną. Oprócz uwag naszego legislatora, dotyczących sprawy językowej, ale to jest drobiazg, padły propozycje, które są raczej, bym powiedział, innymi koncepcjami. Jest koncepcja opłacenia całości, podpisania umowy cywilnoprawnej et cetera. Z kolei inne koncepcje idą w kierunku, na przykład, ustanowienia stypendium. Stypendium ma to do siebie, że się go nie zwraca. W każdym razie jest to ujęcie, bym powiedział, bardziej...

(Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego Daria Lipińska-Nałęcz: Stypendium jest bezzwrotne z reguły, z definicji.)

Tak, z definicji właściwie.

Tak że ja jestem za tym i stawiam formalny wniosek o przyjęcie tej ustawy bez poprawek. Dziękuję.

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Dziękuję bardzo.

To znaczy nie zgodziłbym się ze sformulowaniem, że stypendia są bezzwrotne. Pamiętam, że były fundowane stypendia, które pod pewnymi warunkami podlegały zwrotowi. Tak że nie jest takie oczywiste to, że stypendium nie podlega, pod pewnymi warunkami, zwrotowi. Dziękuję bardzo.

Jeszcze zgłaszali się pan senator Seweryński i pan senator Wach.

Bardzo proszę.

Senator Michał Seweryński:

Z przyjemnością zauważam, że pani minister wprowadziła poprawkę do ustawy, ponieważ w art. 1, w art. 42a ust. 4 jest powiedziane, że „pomoc finansowa udzielana w ramach programu może obejmować środki”. Gdyby nie było słowa „może”, to by było jednoznaczne, że pomoc obejmuje całość, tak jak pani minister powiedziała. Skoro tak, to ja wycofuję poprawkę dotyczącą określenia kwoty maksymalnej, zróżnicowanej w zależności od kontynentu. Słowo „może” nie daje bowiem gwarancji, że środki na pewno zostaną przyznane w całości. Tak więc rozumiem, że wypowiedź pani minister idzie w kierunku sformułowania przepisu w taki sposób: „pomoc udzielana w ramach programu obejmuje środki”, a nie „może obejmować środki”. Jeżeli tak ma być, to znaczy, że moja poprawka rzeczywiście jest niepotrzebna. I dlatego ją wycofuję.

Wycofuję również poprawkę w części dotyczącej prowadzenia innej działalności pożytecznej społecznie jako tej, która by miała zwalniać z obowiązku zwrotu kwoty pomocy, bo może rzeczywiście będą trudności z interpretowaniem tego sformułowania. Po tej dyskusji jestem przekonany, że można z niego zrezygnować.

Podtrzymuję natomiast swoje poprawki dotyczące zakresu podmiotowego osób, które miałyby prawo do zwrotu udzielonej pomocy na raty oraz tych czterech przyczyn, dla których ten, kto korzystał ze świadczenia, byłby uprawniony do niezwracania go. Tak więc byłyby to takie przyczyny: co najmniej trzy lata był zatrudniony, odbył w tym czasie studia doktoranckie zakończone uzyskaniem doktoratu, prowadził działalność gospodarczą na terenie kraju i płacił podatek w Polsce, z innych przyczyn losowych nie ukończył studiów za granicą.

Panie Przewodniczący, podtrzymuję poprawki. Dziękuję.

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Jeszcze pan senator Wach. Bardzo proszę.

Senator Piotr Wach:

Króciutko powiem, że właściwie skłaniam się do tego, że jeżeli ten program w ogóle przyjmujemy... Bo moje wątpliwości dotyczyły samej idei, ale doszliśmy do wniosku, że jesteśmy do niej zobowiązani, a poza tym chcemy spróbować. A skoro tak, to powinno się regulować jak najmniej, w szczególności nie należy wprowadzać limitów na poszczególne kontynenty itd. Zresztą pan profesor chyba się z tego wycofał. Mnie się wydaje, że pkt 12, w którym mówi się, co zostanie określone w drodze rozporządzenia, jest wystarczający. Sposób kwalifikowania, tryb i warunki, istotne elementy umowy. W tym może się zawierać sprawa rozłożenia spłaty w czasie, co jest istotne. I dlatego popieram przyjęcie ustawy bez poprawek.

Jedyny punkt, co którego mam wątpliwości, pan senator Seweryński to podnosił, dotyczy sformułowania „z przyczyn nieleżących po jego stronie nie podejmie”. Chodzi mi o wyrazy „nie podejmie”. Nie bardzo rozumiem, dlaczego niepodjęcie miałyby zwalniać z obowiązku zwrotu pomocy. To chyba nie zostało wyjaśnione albo ja nie zrozumiałem.

Tak że właściwie skłaniam się do tego, żeby przyjąć tę ustawę bez poprawek. Nie rozumiem tylko albo nie dosłyszałem, co by miało znaczyć niepodjęcie, które usprawiedliwia bezzwrotność. Dziękuję bardzo.

(*Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego Daria Lipińska-Nałęcz: Mogę?*)

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Bardzo proszę.

Podsekretarz Stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego Daria Lipińska-Nałęcz:

W sprawie niepodjęcia przekażę głos pani mecenas.

Teraz natomiast chcę powiedzieć, że muszę się uprzeć, że w zdaniu o zakresie pomocy finansowej musi być wyraz „może”, a nie „musi wszystko”, ponieważ w pewnych

sytuacjach nie za wszystko płacimy. Jeżeli student będzie miał europejską kartę ubezpieczenia, to za jego ubezpieczenie nie będziemy mogli zapłacić. Podobnie z kosztami rekrutacyjnymi, które będziemy pokrywali tylko wtedy, gdy student będzie beneficjentem pomocy socjalnej na uniwersytecie. Tak że musi pozostać wyraz „może”, przy założeniu, że płaci się za wszystko.

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

Tak. W tym rozporządzeniu jest mowa o rozłożeniu płatności na raty, tak że takiego zagrożenia nie ma.

Teraz poproszę panią mecenas o wyjaśnienie, czy wyraz „podejmie” jest tu właściwy, czy nie.

Zastępca Dyrektora Departamentu Legislacyjno-Prawnego w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego Bogusława Sztorc:

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Ten przepis, określający również taką możliwość, domyka tę regulację, gdyż w życiu różnie bywa. Wniesienie opłaty za studia w uczelniach zagranicznych jest wymagane jeszcze zanim zapadnie decyzja o przyjęciu. Tak że to się dzieje jeszcze przed rozpoczęciem roku akademickiego. I gdy my wypłacimy należność na poczet czesnego tudzież zwrócimy koszty przejazdu na tę uczelnię czy koszty rekrutacyjne, a studentowi przydarzy się wypadek i nie będzie mógł tych studiów rozpocząć, to wówczas trudno wymagać od niego zwrotu poniesionych przez nas kosztów. I to jest ta jedyna okoliczność.

(*Senator Piotr Wach: Czy ta sytuacja nie jest objęta określeniem „nie ukończy”? Wówczas on również nie ukończy studiów.*)

On ich nie podejmie. Jeszcze ich nie rozpoczął.

(*Głos z sali: Skoro nie rozpoczął, to niczego nie kończy.*)

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Proszę państwa, jeśli chodzi o zdanie, które senator Wach powiedział, gdy wyraził wątpliwości co do idei, to muszę powiedzieć tak: oczywiście odczytujemy w tym pomysł wiele walorów, ale mam podobne wątpliwości, z dwóch powodów. Pierwszy powód jest taki, że nakłady finansowe na naukę i na szkolnictwo wyższe, a w szczególności na naukę, są bardzo niskie. Możemy przytoczyć liczby. W 1991 r. stanowiły 0,76% PKB, a teraz 0,29%. Cały czas mówiliśmy o dojściu do 1% PKB nakładów na naukę z budżetu, teraz mówimy o 2% w sumie. To jest duża różnica. Tak więc to jest pierwszy powód wątpliwości. Pomysł jest wspaniały, piękny, tylko czy potrafimy odpowiednio wyważyć potrzeby, które widzimy, i czy taka kwota jest odpowiednia?

Druga wątpliwość jest taka: bardzo dużo młodych, zdolnych ludzi wyjeżdża. Czy ten mechanizm przyczyni się do tego, że oni będą wracać? Czy oni będą wyjeżdżać i wracać? Czy będą wyjeżdżać i nie wracać? I to jest druga sprawa. W jakimś sensie już zostało to tutaj opowiedziane dzisiaj. Ja tylko powiem o jeszcze jednej sprawie. To jest

efekt moich rozmów z tego tygodnia. Młodzi ludzie, którzy zdobyli projekty w ramach Horyzontu 2020, mówią tak: „Nie ma dobrych rozwiązań w tym kraju, dlatego wyjeżdżamy z tymi projektami. My je możemy przenieść do Amsterdamu, mamy taką możliwość dzięki mobilności środków i zadań. Tutaj nie ma warunków do realizacji naszych projektów”.

Tak że problemy są, jak widać, szersze. Parlament Studentów RP dostrzega problem. Cieszy, że panowie czy państwo to widzicie. Tak że to była tylko próba uzupełnienia z mojej strony.

Teraz przystępujemy już do części formalnej. W pierwszej kolejności głosujemy nad wnioskiem najdalej idącym, o przyjęcie bez poprawek, tak?

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Zgodnie z regulaminem.

Rozumiem, że możemy przystąpić do głosowania, wszystko już zostało wyjaśnione.

Poddaję pod głosowanie wniosek o przyjęcie tej ustawy bez poprawek.

Kto jest za? (3)

Kto jest przeciwny? (2)

Kto się wstrzymał? (0)

Wniosek o przyjęcie ustawy bez poprawek został przyjęty.

Czy jeszcze ktoś chciałby coś powiedzieć? Nie wiem, czy...

**Podsekretarz Stanu
w Ministerstwie Nauki
i Szkolnictwa Wyższego
Daria Lipińska-Nałęcz:**

Jeśli można, chciałabym serdecznie podziękować za ten wynik głosowania, za przyjęcie ustawy. Mam nadzieję, że dzięki temu procent wyjeżdżających trochę się obniży, bo zobaczą oni, że mają więcej szans po powrocie do kraju. Mamy zresztą program Powroty, dość ważny dla nas, stwarzający lepsze warunki dla wracających, nawet dla osób, których kariery za granicą rozwinęły się dość dobrze. Wydaje nam się, że musimy działać na tym rynku aktywnie, a to jest jeden z instrumentów działania.

A tak przy okazji, Panie Senatorze, to są pieniądze nie z nauki, tylko ze szkolnictwa wyższego. Tak że nie jest tak źle.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Ale zsumowanie środków na naukę i szkolnictwo wyższe może powodować, że te środki będą się przenikać, oczywiście na etapie ustawy budżetowej.

Czy pan senator Hodorowicz zgodziłby się być sprawozdawcą? Jeszcze to musimy ustalić.

(Senator Stanisław Hodorowicz: Dobrze. Dziękuję bardzo.)

Czy komisja to akceptuje?

Czyli mamy sprawozdawcę, pana senatora Hodorowicza.

I pan senator Hodorowicz jeszcze prosił o głos.

Bardzo proszę.

Senator Stanisław Hodorowicz:

Bardzo krótko.

Ja podzielał tu pewne wątpliwości. Mówiłem o drenażu, ale mimo wszystko wydaje mi się – nawiązuję do słów pani minister – że nie robimy ustawy tylko na dziś, wzięwszy pod uwagę dzisiejsze realia, lecz z pewną wizją. Tak że myślę, że ta idea mimo wszystko jest godna poparcia.

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Rozumiem, że już wszystkie sprawy zostały wypowiedziane.

Proszę państwa, bardzo dziękuję pani minister, bardzo dziękuję naszym gościom, dziękuję panom senatorom oraz legislatorowi.

Zamykam posiedzenie Komisji Nauki, Edukacji i Sportu Senatu Rzeczypospolitej Polskiej.

Bardzo dziękuję.

O godzinie 18.00 będzie kolejne posiedzenie, w sali nr 182, jeśli dobrze pamiętam.

(Koniec posiedzenia o godzinie 15 minut 27)

Kancelaria Senatu

Opracowanie:

Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk i łamanie: Biuro Informatyki, Dział Edycji i Poligrafii